Str. 5. Osławione dekrety prasowe

Nr. 3 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane-Krynica czwartek 5 stycznia 1928 r. CENA 20 GR. Rok III.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Mrozy w Polsce

23 stopnie mrozu w Zaleszczykach

Najcieplej w Morskim Oku

Największe mrozy panują w Zaleszczykach, gdzie dziś o godzinie 8 rano temperatura wynosiła *23 stopnie poniżej zera*. W Tarnopolu mrozy osiągnęły 21 stopni, *Zakopanem 17*, Morskiem Oku zaledwie 0. We Lwowie i Wilnie i Białymstoku po 13 stopni, Krakowie 16, *Warszawie i Lublinie i Pińsku po 12*, Poznaniu i Łodzi 11, Bydgoszczy 10, Gdyni 10, Pucku 8, Kaliszu 7, Cieszynie 6, i Hali Gąsienicowej 2.

W kraju żadnych opadów w ciągu nocy nie było. Przeważa pogoda.

Według przewidywań P. I. M.-a obecnie *idzie ku ociepleniu, co nastąpi za dwa, trzy dni.*

W sprawie napadu na A. Nowaczyńskiego

Decydujący świadek

został przesłuchany przez prokuratora

Ujawnienia sprawców napadu należy się spodziewać w dniach najbliższych

Śledztwo w sprawie napadu na A. Nowaczyńskiego prowadzi w dalszym ciągu prokurator Siewierski. P. prokurator przesłuchał kilkakrotnie osobę, która zgłosiła się do redakcji „ABC" z niezwykle ważnemi zeznaniami, podając równocześnie nazwiska ludzi, których rysopis zgadza się z rysopisem sprawców napadu.

Zeznania tej osoby będą miały — jakeśmy to już kilkakrotnie podkreślali — **decydujące znaczenie dla śledztwa**, tembardziej, że pokrywają się one z zeznaniami innych osób.

Ukończenia śledztwa z pozytywnym wynikiem należy się spodziewać już w dniach najbliższych.

Ogólny stan zdrowia A. Nowaczyńskiego poprawia się z dniem każdym, natomiast zaszły komplikacje **z lewem okiem**, tak że wynikła potrzeba zwołania konsyljum lekarzy-okulistów, które odbędzie się dziś popoludniu.

Bloku mniejszości na Wołyniu

nie będzie

LWÓW, 3.1. A. W. Wczoraj obradowało rozszerzone plenum komitetu wyborczego „Undo". W obradach wzięli również udział przedstawiciele ludności ukraińskiej na Wołyniu, oraz b. poseł Wasyńczuk. Przedstawiciele ukraińscy z Wołynia wypowiedzieli się przeciw rozciągnięciu bloku mniejszości narodowych na Wołyń, gdyż byłoby to niekorzystne dla społeczeństwa ukraińskiego.

Nie umieli czytać i pisać

Kandydaci na ojców miasta

RAWA MAZOWIECKA 3.1 A. W. W związku z rozpisanemi wyborami do Rady miejskiej w Rawie Mazowieckiej, przewodniczący komitetu wyborczego sędzia Krajewski, opierając się na odnośnych przepisach, poddał *kandydatów na radnych egzaminowi z umiejętności czytania i pisania po polsku*. Ponieważ się okazało, że z listy komunistycznej żydowskiej nr. 3 *nikt z kandydatów nie umie ani czytać, ani pisać*, lista ta została wykreślona. Również wielu kandydatów z listy „Bundu" odpadło przy tym egzaminie.

O rewizję

Umowy ze stocznią gdańską

Wyjazd komisji ekspertów

Wczoraj pociągiem o godz. 11.40 wieczorem wyjechała do Gdańska komisja ekspertów z prof. ...olskim i Xiężopolskim na czele. Zadaniem tej komisji wyłonionej z inicjatywy pełnomocnika rządu p. A. Olszewskiego ma być zbadanie zakładów Stoczni gdańskiej, celem zebrania materjałów do rokowań w sprawie rewizji umów rządu polskiego ze Stocznią.

Podwyżka płac urzędniczych ma wynieść

15 procent

Sprawa dodatku naukowego

Na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów zadecydowana zostanie ostatecznie sprawa podwyżki poborów urzędników państwowych. Podwyżka ta — jak już „ABC" donosiło — ma wypaść 15 procent pensji po potrąceniu dodatku mieszkaniowego.

Niezdecydowana jest jeszcze sprawa podwyżki t. zw. dodatku naukowego za wyższe studja.

Śmierć 2 więźniów pod kołami pociągu

Skuci kajdanami wyskoczyli z pociągu

Dziś nad ranem o godz. 3-ej transportowano koleją 2 więźniów skutych kajdanami do Siedlec. Między Łukowem a Siedlcami obaj wyskoczyli z wagonu tak, jednak, że wpadli pod koła pociągu, ponosząc śmierć na miejscu, jeden z więźniów był skazany na dożywotnie więzienie, drugi na 12 lat.

Na ulicy Torunia

Kuzyn strzelił do kuzyna

TORUŃ, 3.1. (tel. wł.) Na ul. Mickiewicza spotkali się kuzyni: b. urzędnik Wiktor Poni i przybyły do Torunia absolwent szkoły lotniczej w Dęblinie Ant. Lewandowski. Wspomniani kuzyni procesowali się o obrazę czci.

Podczas spotkania Poni dobył błyskawicznie z kieszeni rewolwer i strzelił do kaprala Lewandowskiego, raniąc w piersi. Ciężko rannego przewieziono w stanie groźnym do szpitala. Poni zbiegł.

Na linji Stryj—Lwów

Wykoleił się pociąg

LWÓW 3.I. A. W. Wczoraj na linji kolejowej Stryj—Lwów wydarzyła się katastrofa pociągu towarowego w chwili, gdy pociąg zdążający ze Stryja do Lwowa miał przystanek Pasionkę. W pewnej chwili środkowy *wagon pociągu ześlizgnął się z szyn* i stoczył po pokładach kolejowych przez 6 i pół klm. do stacji Paiew. Tam, zaczepiwszy o zwrotnicę, wagon wywrócił się, powodując *wykolejenie dalszych trzech wagonów*, jadących za nim.

Czyja to ręka?

Zamordowanemu konsulowi

skradziono dokumenty polityczne

RYGA 3. 1. A. T. E. Z Odesy donoszą, iż zamordowanemu włoskiemu wicekonsulowi *zrabowano 5 tysięcy rubli złotych*, oraz *ważne dokumenty polityczne*. Badania lekarskie zwłok zamordowanego wykazały, iż ma on pękniętą czaszkę.

Na różnych krańcach kuli ziemskiej

Olbrzymie mrozy i zawieje śnieżne

uniemożliwiają komunikację

BUKARESZT 3.1. A. T. E. Wczoraj dzień należał do najzimniejszych podczas roku ubiegłego. Termometr wskazywał w południe *25 stopni poniżej zera. Silna zadymka śnieżna* uniemożliwiła ruch kołowy i pieszy na ulicach miasta. Pociągi przychodziły do stolicy z wielkiem opóźnieniem.

TOKIO 3.I. A. W. Na wyspie Hondo *w czasie ostatnich zawiei śnieżnych zginęło przeszło 60 osób.* Mrozy dochodzą do niebywałej wysokości *20 stopni C.*

BIAŁOGRÓD 3.I. A. W. Donoszą tu z Mostaru iż *zawieje śnieżne w Bośni i Hercegowinie* trwają w dalszym ciągu. Szereg miejscowości jest odciętych od świata, tak, że grozi głód. Rada powiatowa w Mostarze uchwaliła wyasygnować na zaopatrzenie w żywność okolic zagrożonych 500 tysięcy dynarów. Sprawa dostarczenia tych środków dla zagrożonej głodem ludności nie przedstawia się pomyślnie ze względu na niemożność masowego stosowania komunikacji lotniczej.

BERLIN 3.I. A. T. E. Na zachodniem wybrzeżu Szwecji *panują wielkie burze i zamiecie śnieżne*. 6 parowców utknęło w *lodach* w pobliżu Halmstadtu i znajduje się w bardzo krytycznem położeniu. Połów ryb przerwany.

GIEŁDA

Dzisiejszy przedgiełdowy rynek akcyjny, pomimo że jak nabywcy tak i sprzedawcy zajęli stanowisko wyczekujące, wykazał tendencję stosunkowo dość mocną. Drobne tranzakcje dokonywano po kursach zwyżkowych, wymieniano B. polski 155.00; Warsz. Cukier 79,50; Węgiel 110,00; Nobel 44,50; Cegielski 48,00; Lilpopy 41.30; Modrzejów 46,00; Pocisk 2,50; Ostrowiec 87,00; Rudzki 53, 25; Starachowice 67,00; Żyrardów 17,75; Borkowski 20,50; 4 i pół proc L. Z. Z. 57,50; 5 proc. L. Z. miejskie 64,75; 8 proc. L. Z. miejskie 82,00.

Dolar w obrotach pozagiełdowych. Ruble złote 4,67 w płaceniu.

„NASZE ABC"

Czy znów ustępstwa?

Traktat Wersalski przyznał Polsce prawo zlikwidowania dóbr niemieckich, które przeszły z rąk polskich w niemieckie dzięki smutnej pamięci komisji kolonizacyjnej. Prawo to posiadało dla nas bardzo wielkie znaczenie, gdyż pozwalało odpolszczyć niemczone ziemie polskie, usuwało Niemców najzawziętszych a na ich miejsce osadzało Polaków.

Dzięki stosowaniu tego prawa wiele ziemi przeszło z rąk niemieckich w polskie, żywioł polski się umacniał a niemiecki topniał.

Dla Niemców stosowanie tego prawa było bardzo bolesne. Dlatego też przy rokowaniach o traktat handlowy Niemcy wysuwali żądanie zaniechania stosowania likwidacji dóbr niemieckich, ale delegacja nasza nieustraszenie stała na stanowisku, iż wprowadzanie pierwiastków politycznych do rokowań czysto gospodarczych jest niedopuszczalne.

Wielką zasługę przy likwidacji niemieckiej własności w Polsce zachodniej położył prof. Bohdan Winiarski, prezes urzędu likwidacyjnego. Nagła dymisja, jaką otrzymał lata minionego poruszyła silnie opinję w Wielkopolsce, tak że koła miarodajne musiały ogłosić oświadczenie, iż pomimo ustąpienia p. Winiarskiego likwidacja będzie dalej prowadzona. Istotnie dokończono likwidacji dóbr Kro'oszyn i Gródek. Ale potem od czerwca nic się naprzód nie posunęło. Likwidacja utknęła w lipcu zeszłego roku.

Doszło do tego, iż kandydaci na nieruchomości, których sprzedaż została ogłoszona minionej wiosny, zostali ministrowi skarbu przedstawieni do zatwierdzenia — i czekają blisko rok bezskutecznie na decyzję. Władze nie kończą zaczętej likwidacji majątków wielkich niemieckich magnatów: na owe 35.000 hektarów ziemi czeka tysiąc rodzin polskich.

Musi to w opinji ziem zachodnich wywoływać wielkie zaniepokojenie. Tłomaczy ona sobie jakąś grą zakulisową, chęcią niedrażnienia Niemców w okresie rokowań handlowych, a nawet posądza, iż kierownicze koła zgoła zrezygnowały z prze prowadzania likwidacji.

Gdyby był Sejm, przedstawiciele ziem zachodnich niewątpliwie zażądaliby i od p. ministra spraw zagranicznych i od p. ministra skarbu wyjaśnień, tak jak właściwie dzisiaj kwestja likwidacji stoi. Niema jednak w tejchwili żadnej instytucji, wobec której władze czułyby się w obowiązku udzielenia wyjaśnień. Wszelako opinja publiczna ma prawo zwrócić się do władz z żądaniem przedstawienia istotnego stanu rzeczy. Tych wyjaśnień udzielić trzeba, by wprost opinję uspokoić. Przecież chyba nie stoimy w obliczu jakichś nowych ustępstw. władze zaś przecie chyba nie zrezygnowały z stosowania tak ważnego dla polskości ziem zachodnich prawa?...

Popierajcie L. O. P. P.

Dziś nad ranem

Student zastrzelił się w wannie

Tajemnicza przyczyna samobójstwa

20-letni student prawa Leopold Lejzerman, Złota 25, miał w ostatnich czasach częste zatargi z rodziną z powodu późnego powracania do domu. Podobno te późne przychodzenie do domu spowodowane były zabawami w wesołem towarzystwie.

Gdy dziś znowuż wrócił do domu późno, bo o godz. 2 m. 45 matka zaczęła mu robić wymówki. Po niemiłej rozmowie student oświadczył matce, że pójdzie do łazienki wykąpać się.

Po dziesięciu minutach w łazience rozległ się strzał. Gdy przerażona matka wbiegła do łazienki oczom jej przedstawił się straszny widok. W wannie leżał trup jej syna. Z prawej skroni samobójcy sączyła się krew. W zaciśniętej ręce trzymał browning.

Z przeprowadzonego dochodzenia okazuje się, iż Lejzerman nie zdradzał najmniejszych objawów samobójczych, gdyż w przeddzień samobójstwa wieczorem prosił brata swego, aby poszedł z nim do krawca zamówić nowy garnitur. Na kilka godzin przed samobójstwem Lejzerman w towarzystwie kolegi swego i jakiejś młodej znajomej urzędniczki byli w kinie, a następnie spożyli kolację w „Gastronomji". Po odprowadzeniu znajomej do domu, młodzieniec również powrócił do swego domu.

Wszyscy domowicy nie umieją sobie wytłomaczyć powodów samobójstwa Lejzermana. Tajemnicę swoją Lejzerman zabrał do grobu.

Pijany awanturnik

Zaatakował oddział wojska

i... powędrował do komisarjatu

Na przechodzący oddział wojska przez ul. Freta róg Świętojańskiej *rzucił się podchmielony Stanisław Popławski* (Rybaki nr. 30) i zaczął szamotać się z rotmistrzem Prądzyńskim (Freta nr. 35). Wkrótce zebrał się tłum który przyjął groźną postawę wobec rotmistrza. Rotm. *Prądzyński dał kilka strzałów na alarm w górę.* Nadbiegła na alarm policja aresztowała Popławskiego. W drodze do komisarjatu *awanturnik stawiał czynny opór, lecz po obezwładnieniu* Popławskiego osadzono w areszcie II komisarjatu.

Nowe ulice i pasaże

Wydział techniczny magistratu rozpoczął ostatnio energiczne starania w celu realizacji planu ułatwień ruchu ulicznego w śródmieściu drogą przebicia szeregu nowych ulic i pasażów. Obecnie trwa uzgadnianie tych planów z właścicielami i zarządcami odpowiednich terenów.

Plany te dotyczą przebicia przejść: 1) z Traugutta na pl. Saski przez szereg posesji, 2) z Hortensji na Nowy Świat, 3) z Miodowej na Hipoteczną oraz 4) ulicy przez ogród Saski z ul. Królewskiej narazie do Żabiej.

Wszystkie powyższe projekty mają być urzeczywistnione w ciągu bieżącego roku, o ile dojdzie do porozumienia z właścicielami terenów. Wszyscy zainteresowani otrzymali lub wkrótce otrzymają stosowne plany sytuacyjne. Mają oni przedłożyć swoje uwagi o tych planach w ustalonym krótkim terminie.

Kanalizacja Mokotowa

Budowa kanału w górnej części ulicy Puławskiej dla skanalizowania Mokotowa postępuje szybko naprzód. Praca odbywa się na 3 zmiany. Mrozy nie czynią żadnej przerwy w pracy, gdyż praca prowadzona jest tunelem w głębokości do 8 metrów pod ziemią. Kanał wykończony będzie z wiosną 1928 roku.

Ujęto sprawców napadu

na kasę kolejową w Ząbkowicach

W noworocznym numerze „ABC" podaliśmy wiadomość o napadzie na kasę kolejową w Ząbkowicach. Nocy wczorajszej policja, szukając napastników, natknęła się na nich we wiosce Białej Dąbrówce pod Katowicami. Po stoczeniu półgodzinnej walki policja zastrzeliła dwuch bandytów: Józefa Gąszera i Stanisława Zielińskiego: ciężko ranni zostali inni bandyci: Władysław Kasprzak, Ignacy Rybak i Jan Wójcik. Dalsze energiczne dochodzenie w toku.

Trzy tanie jadłodajnie

dla robotników i pracowników

Wydział opieki społecznej uchwalił wystąpić do magistratu o wyznaczenie zapomogi jednorazowej w wysokości 5.000 zł. na urządzenie przez Robotnicze tow. opieki społecznej (Al. Jerozolimska 6) *jadłodajni* przy ul. Czerwonego Krzyża 20 z warunkiem uprzedniego zbadania ile obiadów może powyższe Tow. wydać i po jakiej cenie oraz 5.000 zł. w postaci jednorazowej zapomogi Międzystowarzyszeniowemu komitetowi niesienia pomocy najbardziej potrzebującym (Kredytowa 16) *na zorganizowanie kuchni dla inteligencji*, po przedstawieniu budżetu jadłodajni, miejsca gdzie będzie urządzona i przybliżonej ceny obiadów.

W sprawie analogicznego wystąpienia Komitetu samopomocy inteligencji chrześcijańskiej zdecydowano zażądać od niego przedłożenia budżetu jadłodajni i innych ściślejszych informacji, poczem odpowiednia zapomoga będzie Komitetowi przyznana.

W ten sposób *Warszawa uzyska niebawem trzy tanie*, odpowiednio urządzone, *jadłodajnie*, których brak da je się odczuwać.

Władze lekarskie zdecydowały, że

Walka z chorobami zakaźnemi

Musi być podjęta w całej pełni

W Państwowym zakładzie higjeny odbyło się posiedzenie w sprawie zwalczania płonicy i błonicy. W posiedzeniu tem, oprócz kierowników Zakładu, wzięli udział naczelnik wydziału zdrowia dr. Wroczyński, naczelni lekarze i ordynatorzy szpitali zakaźnych, nadto znani bakterjolodzy i epidemjolodzy.

Podczas dyskusji podkreślono *konieczność budowy szpitala dla chorych zakaźnych*, odpowiadającego wymaganiom epidemjologji.

Podkreślono też, że badania wykazują, iż oddziały szkarlatynowe nie mogą spełniać swego zadania izolacyjnego, albowiem *dzieci zakażają* się *nadal po wyzdrowieniu* pacjentowemi, tj. rozpowszechnionemi w tych oddziałach. Dzieci wypuszczane nawet po 6 tygodniach ze szpitali stają się *nosicielami łańcuszkowców szkarlatynowych*. Niezbędne jest zatem uruchomienie oddziałów dla uzdrowieńców. Czasu pobytu w szpitalu niema potrzeby przedłużać. Oddziały uzdrowieńców nie wymagałyby nawet nowych budynków, albowiem oddziały dla chorych mogłyby być zwalniane już po 3 — 4 tygodniach.

Przyjęto również wnioski w sprawie *zwiększenia akcji szczepieniowej*, która winna rozpocząć się już w końcu zimy. Nadto wobec zbliżającej się *epidemji błonicy* i konieczności w cięższych wypadkach zastrzyku większych dawek surowicy, która jest dość droga, uznano za wskazane, aby Warszawa poszła śladem Berlina, który zakupił pewną ilość surowicy i oddał ją po cenach zniżonych lub bezpłatnie ubogiej ludności.

Omówiwszy wnioski powyższe na ostatniem posiedzeniu, główna komisja sanitarna wydziału zdrowia magistratu uchwaliła wystąpić do zarządu miasta z wnioskami dotyczącymi. 1) budowy wielkiego szpitala epidemjologicznego, 2) urządzenia oddziałów dla uzdrowieńców popłonicznych i 3) organizacji szczepień.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ZE:

DELEGAT LIGI NARODÓW

uda się w najbliższym czasie do Kowna celem przyspieszenia rokowań polsko - litewskich.

WYMIANA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

między Polską a ZSS[R] [n]astąpi w dniu dzisiejszym w [K]ołosowie.

JEN. TADEUSZ ROZWADOWSKI

przebywający od dłuższego czasu we Lwowie, jest poważnie chory.

ZJAZD ZARZĄDU PIASTA

odbędzie się 4 b. m. w Warszawie.—Obradom przewodniczyć będzie p. Witos.

MISS MERCEDES GLEITZE I HUDSON

wystartowały dziś z zamiarem przepłynięcia cieśniny Gibraltarskiej.—Po paru godzinach miss Gleitze musiała zrezygnować z próby z powodu wyczerpania, miss Hudson płynie pomyślnie.

Znamienne przeniesienie

B. Wicemarszałek Sejmu J. Dębski wniósł protest do ministerjum oświaty z powodu przeniesienia z Chełmna, gdzie pełnił obowiązki dyrektora tamtejszego seminarjum nauczycielskiego. Protest motywowany jest tem, że według konstytucji do czasu ukonstytuowania się nowego sejmu wicemarszałkowie zatrzymują swe mandaty i w czasie tym zwolnieni są od pełnienia obowiązków rządowych.

Jednocześnie przeniesiony został ze Lwowa do Wilna b. pos. Wł. Ostrowski, prezes P. S. L. na Małopolskę Wschodnią, który piastuje stanowisko inżyniera kolejowego. Z Halicza do Stanisławowa przeniesiono b. posła z klubu P.S.L. sędziego p. Saranieckiego, a z Trembowli do Stryja b. pos. z klubu P. S. L., weterynarza p. Widotę.

„Porządeczki" na poczcie

List do redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę mi nie odmówić jako stałemu czytelnikowi „ABC", miejsca dla poruszenia następującej sprawy.

Dnia 2 września 1926 urząd pocztowy Warszawa I za numerem 16975 wydał mi upoważnienie do urządzenia w mym mieszkaniu (Sosnowa 9) radjostacji odbiorczej.

Tymczasem dyrekcja poczt i Telegrafów w Warszawie listem z dnia 23 listopada 1927 r. wzywa komisarjat 8 policji, by oddał mię do sądu za „nielegalne korzystanie z instalacji radjoodbiorczej."

Dziwi mię to bardzo, że dyrekcja poczt i telegrafów nie zdołała dowiedzieć się o wydaniu upoważnienia przez podwładny jej urząd.

Dziękuję za udzielenie mi głosu i wyrazy prawdziwego szacunku łączę

Teodor Olszewski.

Na rodzinę Kapuścińskich

płyną dalsze ofiary

W dniu wczorajszym złożyli w Administracji naszego pisma ofiary na rodzinę Kapuścińskich: p. Żołopińska Teofila 10 zł., p. Tomaszewska Marja 20 zł.

Lista sanacyjna w Łodzi i w Warszawie

napotyka na duże trudności

Wielkie wrażenie wywołał w Łodzi przyjazd równoczesny dwu wybitnych pułkowników: szefa gabinetu pana Ministra spraw wojskowych pułk. Beka i oficera do szczególnych poruczeń, płk. Sławka.

Chodziło w tym wypadku o wybory. Łódź jest bardzo silnem środowiskiem, dlatego konieczne było porozumienie się na miejscu co do taktyki wyborczej, zwłaszcza ze względu na trudny teren.

NPR posiadała w Łodzi najsilniejszy swój ośrodek ze wszystkich w Kongresówce. Z jej ramienia posłowali stamtąd dwaj posłowie NPR. Na czele miasta stał prezes Rady Miejskiej, równ eż NPR-owiec.

Po maju przewódcy NPR łódzkiej przeszli do sanacji, tworząc t. zw. NPR-lewicę. Posiadała ona tu najsilniejsze oparcie. Ale przy wyborach do Rady Miejskiej sanatorzy z NPR ponieśli fatalną porażkę, wpływy zaś i władzę uzyskali PPS-owcy.

Teraz koła sanacyjne naciskają na NPR-lewicę, by przy wyborach parlamentarnych na pierwszem miejscu listy rządowej wystawiła swego przedstawiciela którymby był b. poseł Waszkiewicz: na drugiem miałby stanąć jeden z największych przemysłowców łódzkich, Grohman. Byłaby to lista rządowa.

NPR-lewica, skoro się o tem dowiedziała, podniosła gwałt i oświadczyła, iż absolutnie na to się nie zgodzi. Motywowała to tem, iż o ile poprą fabrykanta, to zrujnują do reszty swe wpływy. I choć ją długo pułk. Sławek namawiał do zejścia na drogę kompromisu, to jednak namowy te były zupełnie bezskuteczne.

Misja płk. Sławka się nie powiodła, taksamo jak zabieg płk. Beka nie osiągnęły pełnego powodzenia, gdyż fabrykanci swą pomoc uzależniają od postawienia także i swoich kandydatur.

Innym objawem nieporozumień sanacyjnych są targi o Warszawę. Mają tu kandydować czołowi kandydaci: konserwatystów, radykałów i partji pracy. Mówią zatem o ks. Zdzisławie Lubomirskim, o mecenasie Paschalskim z ramienia radykałów i wreszcie prof. Makowskim jako przedstawicielu partji pracy.

Tymczasem opowiadają w kołach zachowawczych, że zestawienie listy: Lubomirski —Paschalski bynajmniej nie odpowiada konserwatystom, którzy nie chcą się zgodzić na kandydata „Głosu Prawdy".

Coraz bardziej podnoszą się głosy, że sanację należy coprzędzej ... sanować...

11.206 pozwoleń na samochody

wydano na 1 stycznia

Oddział ruchu ulicznego kom. rządu m. stoł. Warszawy wydał w ciągu grudnia r. ub. 195 nowych praw jazdy w tej liczbie 22 amatorskich. Ogółem w ciągu 1927 r. wydano w stolicy 2 107 praw jazdy. Wogóle wydano w Warszawie na 1 stycznia 1928 r. 11,206 praw jazdy.

Zamach na dusze młodego pokolenia

Niecna robota komunistyczna wśród młodzieży

Szereg organizacji społecznych, w głębokiej trosce o rozwój zdrowych moralnie i fizycznie młodych pokoleń w Polsce, wszczął akcję w kierunku *zwalczania agitacji komunistycznej wśród dzieci i młodzieży.*

Na podstawie zebranych materjałów stwierdzono, że III Międzynarodówka komunistyczna utworzyła komunistyczną Międzynarodówkę Młodzieży (K. I. M.) dla *organizowania związków młodzieży komunistycznej* na całym świecie, a w szczególności w Polsce.

Już w maju 1925 r. na zjeździe w Charkowie „Komsomoł" Ukrainy objął opiekę nad Zw. Młodzieży Komunistycznej w Polsce z następującym podziałem na okręgi: Warszawska Organizacja Z. M. K. oddana została pod opiekę Charkowa, Łódź pod opiekę Odesy, Lwów — Kijowa, Zagłębie Dąbrowskie — Dunieckiemu Basenowi, Górny Śląsk — Jekaterynosławiu i t. d.

Bezpośrednie *ogniwa akcji zbolszewizowania młodzieży* i dzieci polskich mieszczą się w Berlinie i Gdańsku.

Mając powyższe na uwadze, zrzeszone organizacje rozpoczynają akcję *przeciwdziałania komunizmowi na terenie szkół.*

Pożyczka jest pożyteczna gdy zwiększa wytwórczość

P. Dewey przeciwko pożyczkom budowlanym

zaciąganym przez Polskę zagranicą

Jak się dowiadujemy p. Charles Dewey, doradca amerykański przy rządzie polskim, wypowiada się kategorycznie przeciwko zaciągnięciu przez Polskę zagranicznych pożyczek budowlanych, gdyż stwarzają one, jego zdaniem, martwy, powolnie rentujący się i czysto lokalny kapitał.

Zdaniem p. Dewey'a dopływ obcego kapitału o tyle tylko jest pożyteczny, o ile powoduje przyrost bogactwa, t. j. stwarza nowy kapitał.

Pożyczka ma tylko wtedy rację bytu, gdy przyczynia się do zwiększenia wytwórczości dłużnika.

Ze względu na specyficzny charakter gospodarki polskiej p. Dewey uważa, iż nowe pożyczki powinny zasilić w pierwszym rzędzie rolnictwo, przemysł przetwórczy i eksploatację naturalnych bogactw.

Pan Dewey wymienia górnictwo, przemysł naftowy i inne naturalne bogactwa naszego kraju.

Sprawie komunikacji przypisuje również doniosłą wagę.

Cenne uwagi o konserwowaniu zdrowia

Jaka być winna temperatura w mieszkaniu?

Wywody lekarskie w tej pozornie drobnej

A jednak bardzo ważnej sprawie

Amerykański lekarz Silhart wygłosił w Detroit niezmiernie interesujący odczyt o wpływie temperatury na zdrowie człowieka.

Naogół wielką liczbę przeziębień w ciągu zimy — twierdzi on — przypisać należy niewłaściwemu ogrzewaniu mieszkań. Lepiej jest bowiem palić za mało, niż za wiele.

W ogrzanych pokojach powietrze staje się bardzo suche, wówczas błony śluzowe dróg oddechowych podatne stają się na wszelkie objawy przeziębienia. Przegrzanie powietrza powoduje również bóle głowy.

Przy zwykłem ubraniu, o ile powietrze posiada odpowiednią wilgotność, zupełnie wystarczy temperatura od 14 do 17 stopni Celsjusa. W lokalach zaś, gdzie pracuje się fizycznie (np. w warsztatach, salach gimnastycznych i t. p.) zupełnie wystarczy temperatura od 10 do 14 stopni C.

Zamiast siedzieć w nadmiernie ogrzanym pokoju, lepiej jest cieplej się ubrać lub przykryć nogi pledem.

Szczególną uwagę zwracać należy na temperaturę sypialni. Świeże, chłodnawe powietrze daje mocniejszy sen i działa orzeźwiająco. To też ciepłota w sypialni nie powinna przekraczać 14 stopni C., nawet dla ludzi na chłód wrażliwych.

Latem bardzo jest pożądane spanie przy otwartych oknach; zimą może być o tym mowa wtedy jedynie, gdy łóżko stoi niezbyt blisko okna, niema więc obawy przeziębienia się. Ogrzewanie sypialni lepiej jest zastąpić cieplejszemi kołdrami.

Nawet pokój, gdzie leży chory, nie powinien być ogrzewany nadmiernie: wystarczy wówczas ciepłota 16 do 20 stopni Celsjusza, a i to z tego jedynie względu, że chory nie zawsze jest ciepło przykryty, często nawet się odkrywa, mógłby więc bardzo łatwo ulec przeziębieniu. Lecz i tam, zamiast palić nadmiernie lepiej jest ubrać chorego w ciepły sweter czy koszulkę, by miał okryte piersi i ramiona.

Niebywały wypadek w dziejach sądownictwa

Sędzia sam siebie osądził

skazując swoich towarzyszy gry w karty na grzywnę za grę w hazard

Wszyscy mieszkańcy wysp Filipińskich są namiętnymi graczami, to też w czasie gry dochodzi tam nieraz do wielkich awantur, które kończą się bójkami a nawet zabójstwami. Gdy więc w żaden inny sposób nie można było tego rodzaju awantur ukrócić, władze policyjne na Filipinach postanowiły zakazać wogóle wszelkich gier.

Pewego dnia gorliwy urzędnik policyjny został przeniesiony z prowincji do stolicy Filipinów Manili. Ten zajął się grami hazardowemi i orzekł, że przekraczania zakazu co do nich nie będzie nadal znosić.

Robiąc kiedyś wieczorem przegląd swego komisarjatu, usłyszał w domu pewnego biatego charakterystyczny dźwięk żetonów do gry. Sprowadził natychmiast kilku policjantów, otoczył dom i wpadł do wnętrza, by schwytać wszystkich grających na gorącym uczynku. Czterech istotnie udało się złapać, lecz piąty zemknął przez okno.

Następnego dnia — na Filipinach sądy działają szybko— odbył się proces. Oskarżeni przyznali się do winy, każdy zaś został skazany na 100 pesów kary i 10 pesów kosztów sądowych. Na zakończenie sprawy sędzia miał do nich przemówienie, w którym uwydatnić się starał złe skutki hazardu oraz przekraczania przepisów władz.

Oskarżeni, którzy dotąd zachowywali się z niezwykłym spokojem i obojętnością, pod czas mowy sędziego zrobili dziwne miny, a pod koniec głośno się nawet roześmieli. Fakt ten wywołał ogromne zgorszenie, to też sędzia skazał ich dodatkowo każdego na 10 pesów kary. Wszyscy zapłacili karę i wyszli.

Potym dopiero okazało się, że z tych 110 pesów każdy oskarżony zapłacił jedynie po 88, pozostałe 88 pesy płacił sędzia sam, on to bowiem był piątym graczem, któremu udało się umkąć przez okno. Całą więc karę 440 pesów, na jaką skazał graczy w roli sędziego, trzeba było sprawiedliwie rozdzielić na pięć części.

Zmartwienia bogatych Yankesów

Czujne nosy agentów policji

wietrzą w domach amerykańskich obywateli za każdą butelczyną wódki

Walka ze spożywaniem alkoholu kosztuje St. Zjednoczone bardzo wiele. Obecnie policja amerykańska chwyciła się nowych sposobów, bliskich metody prowokacyjnej.

Do niedawna w domach amerykańskich witano bardzo uprzejmie urzędników gazowni i elektrowni, choć każdy z nich przychodził przecie po pieniądze za gaz czy elektryczność. Teraz jednak ten stosunek bardzo się zmienił; na każdą wizytę takiego urzędnika patrzy się z niezwykłem niedowierzaniem, trzymając ich najczęściej bardzo długo przed drzwiami i otwierając wtedy dopiero, gdy już w domu „zrobiono porządek".

Skąd ta zmiana? Nie trudno to zgadnąć. Okazało się mianowicie, że ci urzędnicy nietylko zwracają uwagę na liczniki gazowe czy elektryczne, lecz rzucają okiem na wszystkie strony, pragnąc odkryć jakąś butelczynę z likierem czy innym alkoholem. Wszyscy oni pracują jako agenci policyjni w walce z alkoholem; za wykryte trunki pobierają bardzo wysokie wynagrodzenie.

Pod tym względem zresztą St. Zjednoczone posunęły się bardzo daleko i gdy chodzi o wyszukanie w czyimś domu alkoholu, wszystkie środki uważają za dobre. Zapewne główną pobudką dla nich jest fakt, że za wykrycie przekroczeń przeciwko zakazowi spożycia alkoholu czeka zawsze bardzo suta zapłata.

Jak dalece pomysłowi są tacy agenci policyjni, niech zaświadczy fakt poniższy. Do pewnego składu trumien przyszedł jegomość, pragnący zamówić trumnę dla zmarłego krewniaka. Opowiadając o zgonie, wzruszył się biedak tak dalece, że niemal stracił przytomność, poprosił więc właściciela składu, by dał mu dla wzmocnienia kieliszek wódki.

Gospodarz, wobec zamówienia przez nieznajomego kosztownej trumny, nie zawahał się ani na chwilę, ledwo jednak wódka, wjechała, zamawiający trumnę odrazu siły odzyskał. Okazało się bowiem, że był to agent policji prohibicyjnej, przy były specjalnie dla wyśledzenia w składzie trumien wódki.

Właściciel za swe dobre serce zapłacił wobec tego bardzo wysoką karę i poszedł do więzienia.

MORSKI 58)

Wyspa tortur i śmierci

Dalsze ślady. — Możliwość zasadzki Strzały.—Niebezpieczeństwo.—Ucieczka. — Narada. — Różne plany

Obok nas, po prawej stronie ścieżki, znajdował się olbrzymi mchem porosły głaz, na którym leżał położony ręką ludzką wygładzony i wyprostowany kawałek kory brzozowej. Dalej obok kamienia, leżał niedopałek kręconego w ręku papierosa i kawałek cienkiego papieru, jakiego używają do papierosów żołnierze bolszewiccy. Na papierze tym znalazłem kilka słów pisanych po rosyjsku następującej treści: „Do towarzysza komendanta! przyślijcie mi trzy ósemki machorki...". Dalej treść była urwana. Było jasne, że tu odpoczywał oddział czekistów i to według mego mniemania przed półgodziną. Innego zdania był rotmistrz B., który twierdził, że czekiści popasali tu przed kilkoma godzinami. Ponieważ cała ścieżka, po której szliśmy była usiana podobnemi głazami, jak tylko co spotkany, można było na niej na załamaniach z powodzeniem urządzić zasadzkę, ukrywszy się za temi głazami. Dalej — bolszewicy licząc się z tem, że bez boju nas nie dostaną musieli się posuwać bardzo ostrożnie, a co zatem idzie — wolno. Znacznie wolniej, niż my. Dlatego musiałem się liczyć, że możemy ich dopędzić. Nie życzyłem zaś sobie niepotrzebnego spotkania z nimi, a będąc najmocniej przekonany, że to spotkanie musi tu nastąpić, użyłem manewru wobec uporu rotm. B., który nie wyczuwając niebezpieczeństwa, koniecznie chciał poprowadzić dalej ścieżką. Dlatego to oznajmiłem, że jestem zmęczony i że należałoby urządzić odpoczynek. Poparty przez pozostałych, skierowałem się do suchego lasu z prawej strony ścieżki.

Uszedłszy ze sto kroków, ze względu na przejrzystość tego lasu, zmieniłem zamiar i zawróciliśmy do boru błotnistego, ale zato gęstego, w którym można było śmiało bez obawy zdradzenia się rozpalić największe ognisko. Szedłem ostatni. Towarzysze moi przekraczali już ścieżkę w tym samym miejscu, w którym znaleźliśmy tak wyraźne ślady bytności czekistów, gdym ja był jeszcze ze dwadzieścia kroków za nimi. Musiałem się na chwilę zatrzymać dla związania pękniętego sznurowadła. Gdym był tak pochylony nad wiązaniem padł strzał z mej prawej strony — jeden po nim serja. Strzały padły tak blisko i tak niespodziewanie, że na chwilę zostałem jakby ogłuszony. W momencie strzałów byliśmy wszyscy na otwartej przestrzeni, miał nas nieprzyjaciel, sam ukryty za kamieniami, jak na dłoni. W takich wypadkach myśli się szybciej niż lot kuli dlatego, by zejść z linji ognia, krzyknąłem: „Wdół biegiem". Poderwaliśmy się błyskawicznie i po chwili zapadliśmy w gęsty i błotnisty bór, w którym mieliśmy zamiar urządzić odpoczynek. Przebiegliśmy jeszcze ze dwadzieścia kroków, poczem zatrzymaliśmy się by dać odpór, gdyby czekiści ośmielili się pójść tu za nami.

Ostatni strzał padł, gdyśmy już byli ukryci w zbawczym borze. Strzał ten był inny niż poprzednie, jakiś głuchy, basowy. Strzały z karabinu piechoty rosyjskiej są suche, krótkie, urwane. Tyle ich przecież się nasłuchałem od czasu wojny dziewiętnastego i dwudziestego roku, że pomylić się nie mogłem. Ten był inny. Stąd powziąłem podejrzenie, tymbardziej na skutek tak pięknego wymacania nas przez bolszewków, że odpłacał nam się pięknem za nadobne właściciel ograbionego przez nas dwa dni temu chutoru. On to, znając puszczę, domyślił się gdzie nas będzie można spotkać i poprowadził czekistów. Strzał zaś ostatni oddał ze swej pojedynki, którą widziałem w chutorze.

Sytuacja nasza stała się więcej niż poważną, bo czekiści mając takiego przewodnika, znającego doskonale puszczę i pałającego do nas nienawiścią stawali się dla nas bardzo niebezpieczni. Niebezpieczeństwo powiększało się i z punktu widzenia taktycznego, bo znaleźliśmy się jakby w matni na podobieństwo sytuacji z nad rzeki Kem u ujścia do niej rzeki Szumby. Byliśmy pomiędzy ścieżką, a rzeką, którą uznaliśmy za niemożliwą do przebycia. Na prawo rozciągało się olbrzymie jezioro, z którego wypływała ta rzeka. Bolszewicy napewno nie próżnowali, a w myśl rad chutornika ściągali posiłki, by zamknąć obstawić ścieżkę, pójść, że tak powiem, obławą i wpędzić nas w kąt, utworzony przez jezioro i wypływającą zeń rzekę, — a potem wygubić.

Przedstawiłem jasno i wyraźnie sytuację, w jakiej się znaleźliśmy swym towarzyszom, nic nie ukrywając przed nimi. Dopiero teraz w obliczu powagi niebezpieczeństwa, przyznali mi towarzysze rację, twierdząc, że ja miałem słuszność w unikaniu tak wygodnych dla chodzenia ścieżek. Odbyliśmy walną naradę. Zastrzegając sobie w duchu decyzię, poprosiłem rotm. B. o wypowiedzenie się i przedstawienie planu wyjścia z sytuacji. Rotm. B. rzucił wówczas projekt, wykorzystać czas, póki bolszewicy nie obstawili jeszcze ścieżki, przemknąć się koło nich i pójść na wschód, potem zaś w dowolnej chwili wziąć właściwy kierunek. Plan był w zasadzie niezły. Mając sporo prowiantów, mogliśmy, ograniczając się jeszcze w jedzeniu, pozwolić sobie na taki spacer i oddalić się od granicy.

W teorji plan niezły, w praktyce jednak nie odpowiadał mi. Wolałem być bliżej granicy niż dalej. Pozatem niewiadomo było jakby daleko trzeba było iść na wschód. Pozatem bolszewicy mając już nas prawie w ręku po przekonaniu się, żeśmy istotnie w tym kierunku poszli, prześladowali by nas idąc za nami.

Praktyka małej wojny mówiła mi, że należy w tym wypadku oderwać się od nieprzyjaciela tak, by stracił wszelki nasz ślad. (D. c. n.)

Pod brazylijskiem niebem

Polacy w Paranie

Wywiad z p. senatorem Erykiem Kurnatowskim

Niedawno w szeregu pism ukazał się krótki wywiad Ajencji Wschodniej z p. senatorem Erykiem Kurnatowskim, który — jak wiadomo — bawił jesienią w Brazylii na międzynarodowym kongresie ekonomicznym.

Ze względu na niezwykle doniosły i interesujący temat poruszany w wywiadzie zwróciliśmy się do p. senatora z prośbą o bliższe informacje.

— Kongresy międzyparlamentarne handlowe — uprzejmie informuje nas p. senator — odbywają się co rocznie w różnych stolicach. Trzynasty obradował na gościnnej ziemi brazylijskiej, gdzie mieliśmy możność zetknąć się z młodą kulturą tego narodu, z jego gościnnością zupełnie niespotykaną. Brazylja jest państwem wielkiej przyszłości. Terenów ma dużo, bogactw naturalnych dostatek, to też z radością zwiedzałem ten kraj.

— A jakie jest zdanie pana senatora o pracach kongresu?

— Zajmowałem się sprawą emigracji. Sprawa ta była o tyle ciężka, że senator włoski, Pavia, postawił daleko idącą tezę, ograniczającą poniekąd suwerenność państw immigracyjnych. Tak przynajmniej utrzymywali zainteresowani. Chodziło więc o łagodzenie przeciwieństw, co udało się nam o tyle, że teza polska zdołała pogodzić powaśnione strony. W tej staraniem się przeprowadzić myśl, że błędem jest przypuszczać, jakoby interesy państw emigracyjnych i immigracyjnych były rozbieżne. Jest przeciwnie, interesy państw emigracyjnych i immigracyjnych są zbieżne. Nie da się natomiast zaprzeczyć, że państwo emigracyjne traci na emigracji swych rolników i robotników. Wychodźca nie opłaca podatków, pozatem nie służy w wojsku i nawet, jeżeli mowa o wychodźcy polskim, emigracja w małym tylko procencie nadsyła swe oszczędności do kraju. Można więc mówić o odpłacie za te straty ze strony państwa immigracyjnego. Taką odpłatą są stosunki handlowe i korzystne traktaty handlowe.

— A jak przedstawia się kolonja polska w Brazylji?

— Wprost imponująco, jeżeli chodzi o Paranę. Polacy potrafili zbudować zdrowe i wzorowe gospodarstwa rolne, potrafili stanąć mocno ekonomicznie i wytworzyć ośrodki kulturalne. Jeżeli się zważy, że początkowo byli z przyczyn znanych, pozbawieni opieki nieistniejącego państwa Polskiego, to wyniki osiągnięte należy uważać za świetne.

— Polacy — mówi dalej pan senator — są naogół bardzo cenieni w Brazylji. Przekonałem się o tem i z opinji kół miarodajnych, podczas mego pobytu w Minas Geraesm, gdzie bawiłem na zaproszenie wiceprezydenta Brazylji dr. Mello Vianny, który wraz z obecnym prezydentem przedstawiłem w Minas Geraes, gdzie bawiwał kolonizację niektórych części stanu Minas przez kolonistów z Polski.

— A w jakiem stadjum jest ta sprawa?

— Po powrocie do Polski przedstawiłem ją panu ministrowi Zaleskiemu, tak, że obecnie sprawą tą zajmuje się Rząd.

Z powodu nawału materjału bieżącego dalszy ciąg powieści A. Marczyńskiego p. t.

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

ukaże się w jutrzejszym numerze.

Międzynarodowe

Porozumienie cukrowników

uchroni polski przemysł od strat

Wskutek nadmiaru wszechświatowej produkcji cukru, a szczególnie cukru trzcinowego ceny tego produktu na rynkach światowych spadły niżej kosztów wyrobu.

Gdy bowiem w roku 1923 ceny cukru w Londynie wynosiły około 23 szylingów, w roku 1924 — 22 szylingi, w roku 1925 — 16 szylingów, to w latach 1926 i 1927 osiągnięto przeciętnie od 13 i pół do 15 szylingów za centnar czyli 50,8 kilogramów kryształu.

Przy takich cenach wszystkie kraje eksportujące cukier na rynki światowe ponoszą straty. Okoliczność ta skłoniła rząd Kuby, jako największego producenta cukru na świecie do zainicjowania porozumienia krajów eksportujących celem wytworzenia równowagi między produkcją a spożyciem światowem. Pierwsze konferencje z udziałem przedstawicieli przemysłu cukrowniczego Kuby, Czechosłowacji, Niemiec i Polski odbyły się w Paryżu, Berlinie i Pradze i rokują one nadzieję osiągnięcia zupełnego porozumienia.

W związku z tem zostało utworzone Centralne biuro przemysłów cukrowniczych państw eksportujących, którego zadaniem będzie zestawienie dokładnej statystyki produkcji i konsumpcji oraz opracowywanie wytycznych dla dalszego postępowania.

Porozumienie to ma niesłychanie wielkie znaczenie dla krajów eksportujących cukier. Dąży ono bowiem do uwolnienia tych krajów od strat eksportowych i zapewnienia tego, by zagraniczne ceny cukru nie były niższe od kosztów produkcji.

Wytworzyła się bowiem obecnie sytuacja wprost paradoksalna, że ludność krajów produkujących cukier płaci u siebie za ten artykuł drożej niż ludność krajów importujących cukier.

Osławione dekrety prasowe

mają się dobrze i... obowiązują!

Z dniem 4-tym stycznia ulegają one częściowym zmianom

ale bynajmniej nie na lepsze!

Tak! Z dniem 4-ym stycznia r. b. wchodzą w życie zmiany, jakie w osławionych dekretach prasowych przeprowadzają dwa rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, ogłoszone w ostatnim Nr. 118 Dziennika Ustaw z 1927 roku.

Nowe rozporządzenia stanowią przedewszystkiem, że na każdym egzemplarzu czasopisma musi być wskazany redaktor odpowiedzialny, wymieniony z imienia i nazwiska. Nie wystarcza więc na przyszłość oznaczenie „redaktor" lub „redaktor „naczelny", musi być wyraźnie wskazany „redaktor odpowiedzialny".

Przyczem nowe rozporządzenie wyraźnie dopuszcza możliwość ustanowienia kilku redaktorów odpowiedzialnych, jednakże musi być wyraźnie wskazany dział za który odpowiada każdy z redaktorów, w przeciwnym bowiem razie wszyscy odpowiadają za treść całego czasopisma.

W terminie do dnia 18 stycznia b. r. winni wszyscy wydawcy i redaktorowie odpowiedzialni czasopism zastosować się do powyższego postanowienia, przyczem należy w tym terminie ponowić zgłoszenie redaktora odpowiedzialnego pod groźbą pozbawienia wolności do 6 tygodni i grzywny do 500 złotych (art. 65 prawa prasowego).

Co jeszcze? Podwyższenie grzywny w kilku wypadkach, zakaz zajmowania druku na poczcie z listów zamkniętych bez zarządzenia sądu lub prokuratora, wreszcie utrzymanie dłuższych terminów przedawnienia z kodeksu karnego...

Co do rozporządzenia o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i zniewagach, to wprowadzono uzupełnienie, że nietylko niedbalstwo, ale i zwykła nieoględność wystarczy do stanu faktycznego przestępstwa, co oczywiście dopuszcza jeszcze bardziej szeroką wykładnię przepisu o nieprawdziwych wiadomościach.

Gdy chodzi o zniewagę władzy państwowej, urzędnika państwowego lub osoby wojskowej w związku z ich stanowiskiem lub z powodu pełnienia przez nich obowiązków urzędowych, Minister Sprawiedliwości może zarządzić ściganie z urzędu, gdy by nawet ustawa wymagała skargi prywatnej lub wniosku pokrzywdzonego, a to bez względu na brak takiej skargi lub wniosku. W wypadku takiej zniewagi może sąd lub prokurator zarządzić zajęcie druku, również bez względu na brak skargi, wniosku lub zarządzenia Ministra Sprawiedliwości.

Niebawem ukaże się w Dzienniku Ustaw dekrety prasowe w zmienionej powyższemi uzupełnieniami redakcji.

Reorganizacja Miejskich Zakł. Zaopatrywania Warszawy

Zmiany w sklepach miejskich

Zlikwidowanie połowy działów

Zamierzona reorganizacja miejskich zakładów zaopatrywania stoł. m. Warszawy, polegająca na likwidacji tartaku oraz działów włókienniczego, obuwniczego, odzieżowego i materjałów piśmiennych i na przekazaniu betonowni wydziałowi technicznemu już się rozpoczęła.

W związku z tem nastąpiło wymówienie pracy kilkudziesięciu pracownikom Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy.

Liczba działów handlowych została zmniejszona z 11 do 8, zaś działów eksploatacyjnych z 12 do 6.

Pomimo to działy handlowe mają wykazać wzrost dochodów, a to głównie ze względu na znaczne rozszerzenie działu handlu produktami rolnemi.

O ile w roku ubiegłym przewidywano obrót około 1 i pół miljona kilogr. zbóż, to w roku bieżącym przewidywany jest obrót 24 miljonów kilogramów.

Tak znaczny wzrost obrotu zmusza wprawdzie do powiększenia personelu tego działu z 16 do 19 osób i podwyższenia kategoryj płac, lecz mimo to pozwoli na kalkulowanie zysku na zbożu na 1 proc. zamiast dotych czasowych 2 proc., co spowoduje obniżenie ceny chleba.

W piekarniach miejskich przewidywany jest wzrost produkcji pieczywa o 30 proc. na wagę, personel zaś fachowy wzrosnąć ma o 25 procent.

Niezrozumiałem jest, że wzrosnąć ma przedewszystkiem produkcja droższych gatunków, jak chleb pytlowy, pszenny i najeczowski, podczas gdy sprz. wypiek chleba sitkowego, spożywanego przez warstwy pracownicze, ulega ograniczeniom.

Powstaje natomiast nowy dział eksploatacji towarów zbożowych.

Przewidywane jest magazynowanie 8 tysięcy tonn zboża i zatrudnienie personelu złożonego z 21 osób.

Magistrat stoł. m. Warszawy ze względu na interwencję zredukowanych pracowników polecił Miejskim Zakładom Zaopatrywania przenieść zdolniejszych urzędników z likwidujących się działów do pozostających lub nowoutworzonych.

Kary na rezerwistów

za niepodanie nowego adresu

Oddział spraw wojskowych komisariatu ukarał następujących rezerwistów, którzy nie zameldowali w terminie 8 dni o zmianie adresu i odmówili zapłaty 5 zł w trybie doraźnym w sekcji wojskowej magistratu jako urzędzie meldunkowym: Bronisława Berga (Leszno 12), Abrama Rozenberga (Radzymińska 12), Walentego Pensiaka (Szopena 13) i Wacława Wawrzyniaka (Grodzieńska 51).

WIADOMOŚCI Z PODHALA

Grzechy pierworodnego bajratu

Stronniczość i nieodpowiedzialność

1. Mianowany bajrat jest za przeczeniem samorządu, którego istotną cechą jest wybór oparty na zaufaniu. Są jednak takie wypadki, kiedy z konieczności samorząd musi być chwilowo zawieszony i wtedy możnaby się zgodzić z tezą p. dr. Góry, że lepsza jakaś kontrola niż żadna, ale pod jednym warunkiem. Bajrat, pochodzący z nominacji powinien obejmować **wszystkie grupy obywateli danej gminy i to w odpowiednim stosunku.**

Tu tkwi cała trudność. Mianowanie bajratu przysługuje władzom rządowym, które zawsze i wszędzie opierają się w danej chwili na tym czy innym kierunku politycznym. Z tego wynika u przeciwników bajratu słuszna obawa, że wprowadzenie do ustawy instytucji bajratu mogłoby posłużyć do usuwania pochodzących z wyborów rad miejskich, a ustanawianie na ich miejsce ciał mianowanych, złożonych z ludzi zaufanych tej partji, która chwilowo znajduje się u władzy.

Tak wygląda polityczny powód, który skłonił ustawodawców innych państw do odrzucenia instytucji bajratu, a także i w polskim Sejmie spowodował jednolite wystąpienie — przeciw bajratowi ze strony zarówno Z. L. N. jak i P. P. S.

Trzeba w imię sprawiedliwości przyznać, że obawy wyżej wyłuszczone nie zawsze sprawdzały się w praktyce. Bywało nieraz, że przy mianowaniu bajratu umiano znaleźć właściwą drogą, powołując do zarządu tymczasowego wszystkie istniejące w danem mieście grupy gospodarcze, społeczne i polityczne. W ten sposób — acz bez wyborów — powstawała **reprezentacja całej gminy** która była zdolną do twórczej pracy.

Niestety nie tak było w Zakopanem. Dwa miejscowe stronnictwa, zblokowane następnie w Komitecie Rozwoju Zakopanego, a mianowicie Piast i P. P. S., przy pomocy rozmaitych drobnych satelitów tak potrafiły umiejętnie wygrać straszaka endeckiego, że w nowym bajracie na 13 miejsc grupa ta otrzymała... 10 mandatów. Cały późniejszy Komitet Rozwoju Zakopanego wszedł do bajratu in corpore; imponującą większość bajratu stanowili Piastowcy z dr. Górą na czele. Że ten apetyt nie wyszedł na zdrowie, o tem jeszcze później. Tutaj wystarczy stwierdzić, że skład zakopiańskiego bajratu był wyjątkowo jaskrawym przykładem **wyzyskania samorządu dla celów partyjnych.** Może kiedyś przecież wybory się odbędą, u wtedy zobaczymy, czy ci którzy umieli sobie zapewnić aż **77 procent** mandatów w bajracie, zdobędą ten sam stosunek przy wyborach. Jakoś się to nie widzi.

Tak wyglądają oparte na licznych przykładach argumenty, przemawiające przeciw bajratom. Nikt nie ma ochoty dostać się pod partyjny but przeciwnika.

2. Prócz politycznego jest bajrat obciążony innym jeszcze grzechem. Jest nim **brak odpowiedzialności.**

Odpowiedzialność jest kardynalnym warunkiem demokracji, odróżniającym ją od nieodpowiedzialnych rządów uprzywilejowanych jednostek. Jak w państwie ministrowie są odpowiedzialni przed Sejmem, a posłowie przed wyborcami, tak w samorządzie burmistrz odpowiada za swą działalność przed radą miejską i przed władzami nadzorczemi, zaś radni miejscy przed wyborcami. Dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniam, że nie mam tu na myśli zwykłej odpowiedzialności karnej, lecz odpowiedzialność za celowość i skuteczność działania na terenie gospodarki miejskiej.

Jeśli teraz weźmiemy pod uwagę t. z. tymczasowy zarząd gminy, to o ile chodzi o **komisarza rządowego** wszystko jest w porządku. **Jest on odpowiedzialny** wobec swych władz **przełożonych,** wobec starosty, wojewody i ministra. **Przed kim jednak odpowiedzialny jest bajrat?**

Nie przed obywatelami, bo ci go nie wybierali, nie przed rządem, bo członkowie bajratu nie są urzędnikami. A więc przed kim?

Tu mógłby ktoś powiedzieć, że ostatecznie, może nie formalnie, ale faktycznie członkowie bajratu podobnie jak i radni miejscy są o tyle odpowiedzialni przed obywatelami, że ci ostatni mają możność wypowiedzieć o ich działalności swój sąd przy następnych wyborach.

Takby się zdawało, a jednak niezupełnie tak jest. I znowu w przykładzie Zakopanego mamy wymowny przykład, jak można narobić dużo złego, a potem zrzec się za to wszelkiej odpowiedzialność. Trzeba tylko trochę sprytu.

Przestarzała ustawa austrjacka nie rozgranicza dość wyraźnie kompetencji komisarza rządowego i rady przybocznej, czyli bajratu. Okoliczność tę wyzyskano w Zakopanem znakomicie. Ilekroć stało się coś, co spotkało się potem z krytyką obywateli, to **zawsze winien był** temu — **komisarz.** Zastrzegam się, że jest mi najzupełniej obojętne, kto faktycznie zrobił to albo tamto. Stwierdzam jedynie fakt, że w najważniejszych sprawach, skoro zaczęto o nich dyskutować publicznie, nigdy nie można było znaleźć — autora.

Aby nie być gołosłownym, pozwolę sobie zadać sobie tu parę pytań:

1) **Przeniesienie biur gminy i klimatyki** z własnych budynków do wynajętych, na czem źle wyszły zarówno gmina i klimatyka, jak i policja państwowa, a zyskał zarząd dóbr i dr. Wieseemann. Kto to zrobił? Komisarz czy bajrat?

2) Kto spowodował, że gmina płaci zarządowi dóbr w Kuźnicach za prąd **elektryczny zamiast 22.000 zł. aż 45.000 zł.** — komisarz czy bajrat?

3) Kto **powiększył** niepotrzebnie **ilość urzędników i urzędniczek,** powodując ogromne zwiększenie kosztów administracji, co wytknęła obecnie specjalna komisja wojeswódzka. Kto — komisarz czy warjat?

4) Kto ułożył **preliminar budżetu** na rok 1927, przewyższający o **200.000 zł., czyli o 50 proc zdolność płatniczą gminy** — komisarz czy bajrat?

5) Kto sprowadził ów **osławiony Vialit,** który naraził gminę na stratę **z górą 20.000 zł.,** a nadto wystawił Zakopane na **ośmieszenie,** — Komisarz czy bajrat?

Wystarczy. Dalej pytać **nie** warto, bo i tak odpowiedzi nigdy nie dostaniemy. Choć wiadomo powszechnie, że większość tych spraw była decydowana przez bajrat w drodze głosowania, to jednak zawsze słyszymy i czytamy, że wszystkiemu winien komisarz.

Ale na tem jeszcze nie koniec. Obowiązująca u nas ustawa austrjacka wyraźnie mówi, że obywatelom nie wolno uchylać się od spełniania obowiązków radzieckich w gminie. Kto został wybrany, ten o ile nie jest za **stary lub nie poda bardzo ważnych powodów, musi gminie służyć,** czy chce czy nie chce. Co innego bajrat. Pomimo twierdzenie p. dr. Góry, że „lepsza jakaś kontrola, niż żadna, zarówno on jak i jego przyjaciele polityczni podali się pewnego pięknego dnia do dymisji i zostawili najspokojniej **gospodarkę gminną — bez żadnej kontroli.** Całkiem jak jakaś rada ministrów. **A powód tej dymisji?** Podaje go p. dr. Góra wyraźnie, **a** ja nie mam powodu mu nie wierzyć. Otóż „rada przyboczne złożyła swoje mandaty, uważając, że rozdział atrybucji między komisarza gminnego, a klimatycznego jest właśnie dla idei połączenia gminy z klimatyką szkodliwy, a **powstanie Rady Przybocznej** przy tak ograniczonych funkcjach **mogłoby być poczytane za butną zgodę czynników obywatelskich na rozdział klimatyki i gminy".**

Cóż to jest innego, jak nie **ucieczka przed odpowiedzialnością?** „Mogłoby być poczytane". Przez kogo? Przez przeciwników, przez cały ogół. A to **przed wyborami nie zdrowo.**

Zakopiański bajrat popełnił samobójstwo, bo był obciążony aż dwoma pierwszorzędnymi grzechami był **jednostronnie partyjny i nie chciał wziąć odpowiedzialności.** Tak samo działo się i dzieje także i z innymi bajratami i dlatego na pytanie: **z bajratem czy bez?** odpowiadam krótko: **Bez bajratu!**

Jeśli już na jakąś gminę ma spaść ten dopust Boży w postaci zawieszenia samorządu, to niech rządzi Komisarz bez bajratu. Korzyść będzie ta, że Komisarz — jako urzędnik — prędzej będzie bezstronny, a nadto — co ważniejsza — będzie wiadomo, kto odpowiada za rozmaite — Viality. Oczywiście jest to uwaga zasadnicza. Póki obowiązuje obecna ustawa, bajrat być musi.

Na zakończenie muszę znowu — podobnie jak przy omawianiu połączenia klimatyki z gminą — wyrazić prawdziwe zadowolenie z powodu tego, że i w sprawie bajratu poglądy dr. Góry są bardzo bliskie moim.

Oto oświadcza p. dr. Góra, że „myśl o nowym bajracie stanowczo odrzucił". Wierzę, wierzę! Doświadczenie w pracy najlepiej zbliża do siebie samorządowców, nie wiem tylko, czy potrzebny był dodatek, że p. dr. Góra „pozostawia pole do dalszej pracy Radzie Przybocznej, stopniałej obecnie tylko do dwóch członków".

Ponieważ p. dr. Góra wie, że ta dwuczłonkowa Rada nie jest czynna, muszę jego zwrot uważać raczej za dowcip, nie brać go poważnie.

Lubię dowcipy i nieraz się niemi posługuję. Ale w tym wypadku jest on wyjątkowo ciężki. Chodzi w nim o to, że p. dr. Góra z 9-ciu towarzyszami „stopniał" a ja nie „stopniałem", choć jestem wrogiem bajratu. Odpowiedź prosta: nie potrzebowałem i nie potrzebuję „topnieć", bo już nie uchylam się od odpowiedzialności za to, co robiłem w bajracie.

Prostowałem — jak mogłem — ścieżki, któremi chadzała większość bajratu i nie czuję się swą działalnością skompromitowanym. Dlatego nie „stopniałem".

Jeżeli pozwoliłem sobie na przydługą nieco polemikę, to uczyniłem to dlatego, że uważam w obecnej sytuacji pewne sprawy za dojrzałe do ustalenia.

Przecież to i przyjemnie i pożytecznie stwierdzić, że dwa przeciwne sobie obozy: Ob. K. Rój i K. O. S. uznają zgodnie, że:

1) Klimatyka musi być złączona z gminą, a

2) że lepszy samorząd taki, na jaki stać gminę, niż rozmaite bajraty.

To zaś wszystko wykłada się jednem krótkiem hasłem:

Niech żyje samorząd!

M. Kozłowski.

Skorowidz Zakopiański

Gdzie się należy ogłaszać, by reklama była skuteczną, gdzie można się informować?
Biuro „ESPE" Krupówki 51, I-e piętro.

URZĘDY:

Starostwo w Nowym Targu,
Sąd Powiatowy, Nowy Targ,
Kasa Skarbowa, Nowy Targ,
Zarząd Uzdrowiska, Rynek,
Urząd Gminny, Krupówki,
Notarjat Dr. S. Góra, Krupówki
Dowództwo Garnizonu, Sanat. Czerw. Krzyża,
Posterunek Żand. Wojsk., Droga do Poronina,
Komisarjat Pol. Państw., Rynek,
Urząd Pocztowy, Krupówki.

LEKARZE:

Dr. Szymon Papier, chor. skórne, wener, i kosmetyka. Kościeliska 2

ARCHITEKCI:

Inż. F. Kopkowicz, **Biuro arch.** budowlane, Zakopane, Kamieniec, tel. 157.

GDZIE KUPOWAĆ?

FIRMA M. MANGEL, Krupówki. Wielki wybór galanterji konfekcji, obuwia narciarskiego, trykotaży etc. Ceny konkurencyjne.

PERFUMERJA „MIMOZA", Krupówki 69. Perfumy kraj. i zagraniczne. Przybory toaletowe i hygjeniczne oraz aparaty i przyb. fotograf. Ceny przystępne.

S. LEISTEN, Krupówki, tel. 86. Trykotaże, pończochy, edwabie, bielizna męska i damska po cenach konkurencyjnych.

„BAZAR POD GÓRALEM", Krupówki. Bogaty wybór pamiątek zakopiańskich, przyborów narciarskich, galanterji po cenach przystępnych.

„Bazar Artystyczny" Krupówki 32, obok „Morskiego Oka" Pamiątki zakop., korale, wazony, hafty, pantofle. Wielki wybór pocztówek. Oprawa obrazów. Ceny konkurencyjne. Punkt zborny dla narciarzy.

DOKĄD POJŚĆ?

CUKIERNIA W. LECHKI, ul. N. Rynek. Największy wybór ciastek, tortów własnego wyrobu oraz kawa, czekolada i herbata. Ceny niskie.

RESTAURACJA „PODHALE" obok kościoła Krupówki, wydaje śniadania, obiady, kolacje.

RESTAURACJA I KAWIARNIA Jaszczurówka Zdrój. Codzienny dancing popoł. i wiecz. Jedyne miejsce wycieczkowe, Sport. - Bobsleigh

GODNE POLECENIA HOTELE I PENSJONATY:

„ORLĄTKO" pensj. murowany kptnowej Sawiczowej, droga Nowotarska. Pokoje ciepłe.

„RUSINÓWKA" ul. Kasprusie, ciepłe pokoje Smaczna kuchnia. Ceny niskie.

„BŁĘKITNA" pensjonat doktorowej Skurczyńskiej — ciepłe pokoje, kuchnia wykwintna.

Pensj. „JASNA" obok gimnazjum. Słoneczne pokoje, troskliwa opieka.

Djetetyczny **pensj.** D-rowej Kuczewskiej pod lek. opieką d-ra A. Kuczewskiego. Kuchnia znana. Elektrolux, ul. Jagiellońska. „Borek".

„VERSAL" pensj. I kat. położony w centrum. Kuchnia wykwintna. Pokoje słoneczne, woda gor. i zimna bieżąca.

„PRZEDSWIT" ul. Chałubińskiego pensj. Kozłowskiej. Pokoje słoneczne.

„WANDA" znany hotel - pensj. Krupówki obok Trzaski. Kuchnia rytual. prowadz. przez b. dzierżawcę pensj. Stilla Obiady dla dochodzących. H. Zieger.

KINO

PROGRAM KIN

na wtorek, dn. 3 b. m.

ŚRODMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50). *„Igrzysko namiętności"*.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19) *„Casanowa"* w Małej sali *„Gehen na miłości"*.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238 32). *„Mogiła Nieznanego Żołnierza"*.

FILHARMONJA (Jasna nr 5). *„Casanowa"*.

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). *„Zabawa w miłość"*. Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 25). *„Dla szczęścia dziecka"*.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66 26) *„Krwawa litera"*. Występy artystów

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40) *„Mogiła Nieznanego Żołnierza"*.

STYLOWY (Marszałkowska 112). *„Serce"* z Mary Pickford.

SPLENDID (Galerja Luksemburga) *„Tańczący Wiedeń"*.

TOMBOLA (Marsz. 34). *„Bohater Dzikiej Kanady"* i *„Królowa storczyków"*.

URANJA (Krak. Przedm. 66). *„Światło Azji"*.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301 - 90). *„Miasto tysiąca uciech"*.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„General"*.

CZARY (Chłodna 29). *„Dekabryści"*,

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). *„General"*. Występy artystów.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na środę, dn. 4 b. m.

11.40—12.00. Komunikaty P. A. T *12.00.* Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny oraz nadprogram. *14.40—15.00.* Komunikaty P. A. T. *15.00—15.20.* Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram. *15.20—16.00.* Przerwa. *16.00—16.25.* Odczyt p. t. „Stan obecny i zadania szkół agrotechnicznych". wygł. wiz. Adam Kaszyński. *16.25—16.40.* Nadprogram i komunikaty. *16.40—17.05.* „Skrzynka pocztowa" korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. *17.05—17.20.* Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. *17.20—17.45.* Odczyt p. t. „Potrzeby sanitarne naszych wsi i miasteczek" (dział „Higjena i medycyna") — wygł. p. Dr. Józef Polak. *17.45—18.15.* Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa *18.15—18.55.* Koncert popołudniowy. Transmisja z Krakowa. *18.55—19.00.* Komunikaty P. A. T. *19.00.* Transmisja z opery Katowickiej. *22.00—22.05.* Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. *22.05—22.20.* Komunikaty P. A. T. *22.20—22.30.* Komunikaty: policyjny sportowy, oraz nadprogram. *22.30 22.45.* Komunikaty P. A. T.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na wtorek, dn. 3 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wieczór *„Lohengrin"*. Pod batutą p. A. Dołżyckiego przyjmują udział pp.: Lipowska, Jaroszówna (artystka opery lwowskiej), Stanisław Kowalski (rola tytułowa), Palewicz, Michałowski i Brodnicki.

Jutro *„Carmen"* z pp.: Szereszewską (partja tytułowa), Lipowską, Gruszczyńskim i Mossakowskim.

We czwartek *„Pajace"* oraz 2-aktowy balet Adolfa Adam *„Gizella"*

NARODOWY (Plac Teatralny)

Gra codziennie przy wyprzedanej sali wesołą komedję Perzyńskiego p. t. *„Lekarz miłości"* w której rej wodzi Ćwiklińska w otoczeniu Solskiego, Gromnickiej, Jarszewskiej, Dulębianki, Zelwerowicza, Łuszczewskiego, Gawlikowskiego i in.

W piątek o godz. 3-ej m. 30 pp. po cenach zniżonych świetna komedja Bliźińskiego *„Pan Damazy"* z mistrzem Frenklem w roli tytułowej.

LETNI (w Ogrodzie Saskim)

Dziś i dni następnych pełna promiennego nastroju i radości życia *„Szkoła wdzięku"*, entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność z Gorczyńską, Gellą, Łaską, Różyckim, Kurnakowiczem Januszem Hrydzińskim i Jarockim na czele.

We czwartek o godz. 4-ej popol. po cenach zniżonych premiera prześlicznego widowiska Zbierzchowskiego p. t. *„Orlęta"* (serce matki). Widowisko to pełne poezji, patrjotycznego nastroju humoru, urozmaicone baletem, muzyka i śpiewem będzie prawdziwą artystyczną atrakcja dla młodzieży.

POLSKI (ul. Oboźna).

Dziś i dni następnych świeżo wystawiona komedja Zapolskiej *„Moralność Pani Dulskiej"* z udziałem pp.: Słubickiej, Frietschego, Leszczyńskiego, Romanówny, Malickiej, Jasińskiej, Kuncewiczówny, Pancewiczowej i Kawińskiej.

Wpiątek o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych pierwszy raz komedja Wroczyńskiego *„Aby żyć"*.

MAŁY (gmach Filharmonji).

Dziś i dni następnych świeżo wystawiona komedja *„Ósma żona Sinobrodego"* z kapitalnemi w rolach głównych Stępowskim i Modzelewską.

W piątek o godz. 12-ej w poł. po cenach zniżonych rekordowy *„Świt, dzień i noc"* z Malicką i Węgierką.

O godz. 4-tej popoł. po cenach zniżonych komedja *„Nowi Panowie"* z Leszczyńskim, Stanisławskim i Modzelewską w rolach głównych.

PRASKI (Praga, Zygmuntowska).

Tryskająca humorem komedja *„Pani Prezesowa"* osiągnęła rekord wesołości. Komedja ta grana będzie przez cały tydzień bieżący.

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Operetka p. t. *„Orlow"* z udziałem L. Messal, Szczawińskiego, Kozłowskiej, Sempolińskiego i in. Początek o godz. 7 m. 45.

PERSKIE OKO (Jasna 3):

Dziś i jutro świetna rewja *„Tik - Tak"*, czyli 24 godziny z życia kobiety, z gościnnym występem p. E. Bodo.

Początek przedstawień 7.15 i 9.30.

QUI PRO QUO:

Dziś wielka rewja aktualno - polityczna p. t. *„Typki z Qui Pro Quo"*.

REWJA NOWOŚCI:

W dalszym ciągu grana jest rewja p. t. *„Hokus Pokus"* z udziałem pp. Pogorzelskiej, Sokołowskiej, Zamorskiej, Szczawińskiego, Sempolińskiego, Toma, Gierasieńskiego. Początek o godz. 10-ej.

CZERWONY AS Marszałkowska 114

Codziennie rewja w 12 tu obrazach p. t. *Warszawa tańczy*.

ZNICZ (Śniadeckich 5).

Dziś i codziennie o godz. 6 i 8.30 wiecz. w pięknych barwnych dekoracjach *„Jasełka"* B. Hertza i W. Tatarkiewiczówny.

MIGNON (Marszałkowska 81b).

Arcywesoła rewja p. t. *„W jedwabnej koszulce"*.

SENSACJA (ul. Karowa 18).

W czwartek, 5 stycznia nastąpi otwarcie nowego teatru sensacji przy ul. Karowej Nr. 18. Grana będzie efektowna sztuka p. t. *„Maja"* Szymona Gantillona.

CYRK (Ordynacka 1).

Dziś o godz. 8.15 wiecz. wyścigi samochodów, prześcigających się w powietrzu. Również po raz pierwszy przed szerszą publicznością występuje znany zaszczytnie zespół p. Tacjany W[illegible]ckiej, sławnej przedstawicielki sztuki choreograficznej

Z FILHARMONJI.

Piątkowy koncert symfoniczny poświęcony będzie muzyce szwajcarskiej. Dyrygować będzie Henryk Opieński i zapozna nas z utworami Soutera Dureta Moryca'a i Sehacka, solistką będzie p. Lydja Barblau Opieńska, która zapozna nas z szeregiem pieśni współczesnych kompozytorów szwajcarskich.

Najbliższy poranek muzyczny odbędzie się w piątek o godz. 12 w poł. Solistami będą pp. Poraj Przemieniecka (śpiew), Andrzej Komierowski (wiolonczela), Wacław Niemczyk (skrzypce).

KRÓTKOFALOWA KOMUNIKACJA MIĘDZY ANGLJĄ I POŁUDN. AMERYKĄ.

W tych dniach Anglja zaczęła pracować na krótkich falach, przy systemie kierunkowym po raz pierwszy z Południową Ameryką, a mianowicie: z Rio de Janeiro i Buenos Aires, z wynikiem bardzo pomyślnym.

Obecnie wprowadzono w wielkich miastach Anglji i St. Zjednoczonych bezpośrednie rozmowy radjofoniczne między abonentami telefonicznemi sieci amerykańskich i angielskich.

SPORT

WIADOMOŚCI PIŁKARSKIE.

Mistrzostwo okręgowe G.O.Z.P.N. zdobył po zaciętej walce z 06 Załęże z wynikiem 2:1 A. K. S.

07 Siemianowicze — Pogoń (Katowice) 8:2 (2:2).

06 Mysłowice — Roździeń (Szopienice) 7:2 (3:1).

OTWARCIE BOISKA HOCKEYOWEGO W KRYNICY.

W dniu 31 grudnia r. ub. odbyło się w Krynicy otwarcie nowego toru łyżwiarskiego i boiska hockeyowego.

Z okazji tej rozpoczął się turniej hockeyowy z udziałem Legji i W. T. Ł. (Warszawa), A. Z. S. (Wilno), L. T. Ł. (Lwów), Cracovia (Kraków) i Pogoń (Lwów). Finał odbędzie się dnia 4 b. m. Wyniki dotychczasowe są następujące: Legja — A. Z. S. (Wilno) 3:0, Ł. T. Ł. — W. T. Ł. 6:1, Legja — Cracovia 14:1, W. T. Ł. — Cracovia 4:1, L. T. Ł. — A. Z. S. 7:0. Drużyna wygrywająca otrzyma tytuł mistrza Krynicy.

Co czytać?

BILANS PIĘCIOLECIA FASZYZMU

Pięciolecie ery faszystowskiej, odbiło się również echem i u nas. Omówieniu rezultatów pięcioletniego panowania we Włoszech regimeu faszystowskiego poświęcono szereg artykułów i prac, a wśród nich na szczególną uwagę zasługuje wydana niedawno publikacja dra A. Menotti Corvi'ego, Radcy handlowego Poselstwa Włoskiego w Warszawie, p. t. „Pięciolecie Ery Faszystowskiej" Zawiera ona odczyt, wygłoszony przez autora 28 października r. ub. w Związku Faszystów Włoskich w Warszawie z okazji 5-lecia ery faszystowskiej. Celem uzupełnienia i poparcia swych wywodów faktami, autor załączył wyciąg z biuletynu partji faszystowskiej „Foglio d'Ordini", zawierający szczegółowy przegląd najważniejszych zdarzeń i poczynań, jakie miały miejsce w 5-ym roku ery faszystowskiej. Obok tekstu polskiego pracy podany jest tekst włoski.

Praca ujęta w formę zwięzłą i nacechowana głęboką znajomością omawianych spraw, winna żywo zainteresować ogół polski.

LAURIDS BRUUN. „Niepocieszona wdowa". Tow. Wyd. „Rój".

Egzotyczna powieść z krain podzwrotnikowych o niepocieszonej czarnej wdowie i o jej białym pocieszycielu. Tomik ten, jak wszystkie groszowe tomiki „Roju" (152 str. — 1 zł 25 gr.) wyróżnia się staranną oprawą, dobrym papierem i artystyczną okładką.

Dobry żart

Było to w Sztokholmie przed świętami. Trzej tamtejsi studenci, pochodzący z jednego miasta, pragnęli wyjechać na wilję do rodzin, lecz, jak każe zwyczaj u studentów, nie mieli wcale pieniędzy. Aby je zdobyć, wysłali na miasto najwymowniejszego, który wrócił po paru godzinach i oświadczył, że udało mu się pożyczyć tyle jedynie, ile trzeba na dwa bilety.

Trudno było jechać we trzech za tę sumę, lecz ten student, który zdobył pieniądze, poradził, by najmniejszy z grona schował się pod ławkę i, zakryty płaszczami kolegów, odbył jazdę na gapę.

Plan ten uznany został za dobry i natychmiast wykonany. Dwaj studenci siedzieli wygodnie na ławce, gdy trzeci leżał pod ławą, klnąc po cichu na swój los. Wtem wszedł do wagonu konduktor. Leżący pod ławką słyszy jego pytanie: Dlaczego panowie dali mi trzy bilety, skoro jest was tylko dwu?

Po chwili pada odpowiedź jednego ze studentów: Nie, panie konduktorze, jest nas trzech; tylko kolega nasz ma dziwną naturę, bo nie może siedzieć i dlatego na czas podróży ułożył się pod ławką. To powiedziawszy, ów student podniósł płaszcz i dodał: Proszę, niech pan będzie spokojny, oto nasz kolega.

Biedak wyszedł z pod ławki bardzo zakurzony. Narazie bardzo się gniewał na kolegę; po pewnym czasie uspokoił się jednak i wszyscy trzej w doskonałym nastroju dojechali do miejsca.

OD ADMINISTRACJI

P. P. ODBIORCÓW HURTOWYCH, PROSIMY O NIEZWŁOCZNE UREGULOWANIE RACHUNKÓW. NIEOPŁACENIE RACHUNKU ZMUSI NAS DO WSTRZYMANIA WYSYŁKI Z DNIEM 1-go STYCZNIA 1928.

P.P. PRENUMERATOROM PRZYPOMINAMY, ŻE 31 B. M. KOŃCZY SIĘ MIESIĄC, KWARTAŁ, PÓŁROCZE I ROK PRENUMERATY.

Ach ta miłość...

Jak zdobywać serca niewiast na sali balowej?

Wyjątek z kajetu namiętnego fotografa

Któżby się spodziewał, że kawalerowie przed udaniem się na bal, dancing, raut, lub jakąś inną zabawę opracowują szczegółowo plan strategiczny, zmierzający do zdobycia serca niewieściego.

A jednak tak jest w rzeczywistości. Dał tego jaskrawy dowód p. Władysław M., nowoczesny donżuan, który, zanim zjawił się na sali Redutowej, skrupulatnie opracował plan, zmierzający do zdobycia uroczej Li.

Spotkamy się — nakreślił sobie p. Włodek w kajeciku — o 11.30 na dworcu Głównym (tam jest ruch i moja Li odrazu nabierze ochoty do życia).

O 11.45 każę Li poczekać, wstąpię do fryzjera na minut 15 (niech Li trochę potęskni).

O północy zjawię się przed nią, ufryzowany, czyściutki (niech się Li zachwyci).

Potem zafunduję jej taksówkę (moje auto się zepsuło) i — jazda na Redutę.

W aucie powiem Li, że ją kocham i że chcę buziaka. (Napewno Li się tem ucieszy i całusek będzie).

O 1 staniemy na sali. (Będę się wszystkim kłaniał, niech Li wie, żem fotograf znany i ceniony, a nie byle jaki aparaciarz).

Na Reducie kupię Li balonik, lalkę i parasolkę z bibuły (niech Li wie żem nie sknera).

A potem w pląsy: walc, polka, mazur, kadryl i fox-trott (Li mówi, że wszystko tańczy napewno jej dogodzę...)

A gdy moja Li stanie się wesołą, zaproszę ją do bufetu (5 koniaczków — dla niej — niech się napije ma pieszczotka, — potem jeszcze dwa koniaczki. Jak się rozmarzy, pojedziem do wioślarzy).

O 4 rano zmienię turę (to się Li ucieszy...): Auto, przejażdżka, dużo westchnień, kuszące usta i t. d.... i do wioślarzy. Tam jeszcze jeden koniaczek (Li będzie miała dość) i... do mnie... na zdjęcia. (Powiem jej, że po balu wygląda uroczo — napewno pojedzie).

*

Uradowany z planu pan Włodzio snuł marzenia o nocy Sylwestrowej, czytał pogramik, poprawiał, korygował, skreślał, dopisywał, wreszcie schował kajecik do kieszeni wsiadł w dryndę i pojechał.

Planik fotografa jednak niestety nieco się pokręcił: Li przyszła o godzinę zapóźno. Zdobyte w drodze na Redutę, trzy draśnięcia na buzi fotografa świadczyły, że jego argumenty erotyczne nie były dla Li przekonywujące. Ani balonik, ani parasolka Li nie zaimponowały. Koniak wypił fotograf, Li wolała winko.

Nad ranem spotkała p. Władysława zgoła nieoczekiwana niespodzianka. Przygodny jakiś młodzian szepnął uroczej Li do uszka, że fotograf ma jedną nogę cieńszą i że taniec z nim kompromituje. Serce przestraszone, Liluszki natychmiast zmieniło dansera. Popłynęła z nowym adonisem na środek sali.

Fotograf szalał.

Li cudna, Li czyż słyszysz me do mnie na zdjęcia, zrobię cudne fotosy, zobaczysz śliczne...

— Nie, nie pojadę, — zawyrokowała Li i utonęła wraz ze swym adonisem w powodzi masek.

Fotograf poprzysiągł zemstę.

— Wiem co zrobię. Złotografuję ich oboje i doprawię im głowy kotów. Tak. Niech wiedzą, żem fotograf cwany...

To rzekłszy, wyjął maleńki aparat i udał się na poszukiwania utraconego dziewczęcia. Po drodze, w ścisku wirujących par, fotograf spozrał w kajecik „5 koniaczków" — dobra ja je wypiję. Wypił. Spojrzał: jeszcze 2 koniaczki. — I te też wypiję. A teraz coś dla siebie. Jeszcze 2, jeszcze 3, jeszcze 4...

Li cudna, Li cyż słyszysz me zaklęcia —

Li, słodka Li chodź na zdjęcia... — wołał podchmielony Włodzio do każdej napotkanej maseczki. Niestety Li zniknęła, jak sen jaki złoty...

*

Rankiem o godzinie 9 woźny teatru Wielkiego wraz z posterunkowym wyciągnął z krzesła galerji 4-go piętra „znanego i cenionego" fotografa ze słabemi oznakami przytomności. W prawej dłoni trzymał mistrz maleńki aparat fotograficzny, a w lewej kajecik z napisem „Jak się podobać niewiastom na sali balowej".

Dla cudnej Li napisał...

NAJLEPSZY UCZEŃ.

— No, a któż w waszej klasie jest najlepszym uczniem?

— To Ostygło, proszę pana. On potrafi poruszać uszami.

W HOTELU.

Właściciel: — Czy temu panu z pod numeru 25 dano już rachunek?

— Tak jest proszę pana.

— Nie rozumiem w takim razie, co to znaczy, że sobie najweselej wyśpiewuje w pokoju.

SZCZĘŚLIWEJ KURACJI.

Żona telegrafuje do męża: — W ciągu czterech tygodni straciłam połowę swej wagi. Czy długo jeszcze mam pozostać w Kosowie?

Mąż: — Jeszcze cztery tygodnie.

SŁUSZNE.

— Powiedz mi, chłopcze, dlaczego bociany na zimę odlatują na południe?

— Bo i tamtejsi ludzie chcą mieć dzieci, mamusiu!

Gdy nadejdą mrozy



Młoda sarenka, w poszukiwaniu pożywienia zapędziła się aż pod siedziby ludzkie, gdzie pochwycił ją na kliszę fotograf.

Włodzimierz Perzyński



wystawił w Teatrze Narodowym nową komedję p. t. „Lekarz miłości". Cała krytyka przyjęła ją życzliwie.

Z XIII-go Kongresu Ekonomicznego



Przed opuszczeniem gościnnej ziemi brazylijskiej senator Eryk Kurnatowski, członek delegacji polskiej na XIII kongres ekonomiczny w Rio de Janeiro złożył wieńce na grobach dwuch wielkich i zasłużonych mężów stanu Ruy Barboza'y i Pecanha'i.

Ilustracja nasza przedstawia moment na chwilę przed złożeniem wieńca na grobie wielkiego filozofa i męża stanu Ruy Barboza'y który na początku wielkiej wojny głosił w swej ojczyźnie konieczność powstania Państwa Polskiego.

„Szkoła wdzięku"



Teatr Letni wystawił świeżo świetną komedję p. t. „Szkoła wdzięku". Tryumfy święci w niej p. Gorczyńska, którą widzimy na ilustracji w momencie, gdy proklamuje strajk szkolny.

CENA OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty — 1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.) — 40 gr., drobne 1 słowo 15 gr tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Senatorska 33. Tel. Redakcji 91-15, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

ODDZIAŁY: Lublin, Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64812. Brześć n/B Piotrowska 10. Zakopane. Krupówki 51/I p. „Esper" Konto PKO 407566 Włocławek, Cyganka 26. Tel. 136 Poznań, Murna 2, tel. 59-13. Konto czekowe w PKO. № 209308. Płock, Plac Kanoniczny 1. Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 87. Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Siedlce, ul. Kilińskiego № 11a. Ostrów Wlkp. Wrocławska 1/3, tel. 88. Kalisz, Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.